

## Nadczłowiek w polskiej recepcji nietszcheanizmu

Autor tekstu: **Karolina Forbes**

Interpretując koncepcję nadczłowieka Bogdan Banasiak napisał: „Nadczłowiek jest niewątpliwie jednym z najważniejszych, najbardziej znanych i bodaj najbardziej spektakularnych wątków Nietzscheańskiej myśli” [1]. Uwzględniając dodatkowo, że projekt nadczłowieka nie został przez Nietzschego dookreślony, nie powinien dziwić fakt powstania tak różnych i rozbieżnych jego interpretacji. Banasiak uważa, że nieokreśloność oraz wieloznaczność tej koncepcji wynika z kilku powodów: po pierwsze – z powodu dynamicznego charakteru filozofii Nietzschego [2], gdyż jej proces stawania się wyklucza możliwość uchwycenia statycznego jej sensu, po drugie – nie wiadomo właściwie, kto mógłby być owym nadczłowiekiem, bowiem ludzka perspektywa bardzo nas ogranicza, po trzecie – nadczłowiek rozumiany jako konkretny projekt zaprzeczałby nauce filozofa, który wyznaczał ludzkości wiele celów, a nie jeden. Życie bowiem – według Nietzschego – jest niczym innym jak właśnie wielością perspektyw istnień ludzkich. Powody wymienione przez Bogdana Banasiaka w pełni uzasadniają powstałą mnogość wykładni nadczłowieka, bowiem to dzięki tym trzem czynnikom w polskiej recepcji jego obraz był i nadal się zmienia.

W latach 90-tych XIX wieku interesującą interpretację nadczłowieka stworzył Stanisław Przybyszewski, który w powieści *Homo sapiens*, ukazał go jako postać z ludzką twarzą, ale w swoim postępowaniu demoniczną. Jest nią główny bohater tego dzieła – Eryk Falk, borykający się z własną psychiką i namiętnościami, które kierują jego życiem i wyborami. Mamy tutaj do czynienia z człowiekiem, który poprzez analizowanie własnych stanów patologicznych i sfery życia seksualnego, pragnie dotrzeć do wnętrza własnej duszy, jej „nagości”. Z docieraniem do owego wnętrza wiąże się jednak nerwowość oraz rozdrażnienie głównego bohatera, który miota się pomiędzy własnymi tragicznymi wyborami: odbija kobietę przyjacielowi, uwodzi i doprowadza do samobójczej śmierci inną dziewczynę, łamie życie kolejnej. Ów bohater próbuje usprawiedliwiać własne wybory, popadając w rozdarcie schizofreniczne: „To obce w nim, to czego nie znał, a co ustawicznie wybuchało, podcięło mu nogi, zniszczyło go” [3]. Schizofreniczny stan również przejawia się w powstawaniu różnego rodzaju halucynacji, które prowadzą go do autodestrukcji.

Nietzscheański nadczłowiek przejawia się w wyzbyciu poczucia moralnego u Falka. Bohaterowi wydaje się, że nie ma sumienia, ale mimo wszystko ponosi konsekwencje moralne. Nadczłowiek Przybyszewskiego wmawia sobie, że nie jest odpowiedzialny za czyny, bowiem kieruje nim natura, którą nie ma wpływu: „Ogłupiałem? Zachorowałem na uwiad starczy? Cóż mnie obchodzić może zbrodnia, jaką natura popełni?” [4] Jednakże ma wyrzuty sumienia i czuje się niespełniony: „Cały jego spokój, który z takim natężeniem zdołał przy Izie zatrzymać, znikł i znowu uczuł drżenie i bicie męki, strachu i niepokoju [...] uczuł jakąś wściekłą orgię ekstatycznej chuci upadku i zniszczenia” [5]. Falk jest rozdarty pomiędzy stanem anarchii, na który się godzi oraz etycznym porządkiem, którego nie uznaje, a który rodzi w nim poczucie winy.

Przybyszewski w *Homo sapiens* bezpośrednio nawiązuje do teorii nadczłowieka Nietzschego, pisząc: „Aha, Nietzsche..., ha, ha! Nietzsche... Biedny pan profesor chciał wytworzyć nadczłowieka, ale to biedactwo musiało już na drugi dzień zdechnąć z nadmiaru sumienia i świadomości” [6]. Eryk Falk nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest owym nietzscheańskim nadczłowiekiem, pogrążonym w wyrzutach sumienia, stając się „wpółobłąkany”. [7]

Podobny obraz nietzscheańskiego nadczłowieka przedstawia *Requiem aeternam*, poemat napisany prozą, którego głównym założeniem było przedstawienie świata, kierowanego przez libido, potężny praelement, który tkwi u podstaw wszelkiego bytu. Główny bohater, „schyłkowiec” i „dekadent”, jest nadczłowiekiem, który określa siebie mianem Absolutu: „Ja Bóg” [8], „Ja, władca bytu, Ja, w którym i przez którego wszystko istnieje” [9]. Bohater ten prowadzi monolog, jest niespokojny, rozdrażniony, wyraźnie przeżywa kryzys wewnętrzny. Jest to niewątpliwie, podobnie jak w przypadku Falka – człowiek chory psychicznie, którym miotają skrajnie różne uczucia: od uczuć sielankowych, kiedy wspomina rodzinne strony, do brutalnych i drastycznych. Kontrast ten warto przedstawić, powołując się na wybrane fragmenty. Łagodność i sielankowość przedstawia fragment: „A siła wiecznych przemian i Racjonalista.pl

rozrodów ukochała duszę. Siliła ją karmnym mlekiem swej piersi, była dla niej tętnicą, przez którą krew wszechbytu silną falą się przelewała, tysiącem spójni przywiązała ją do wszechłona matki” [10]. Z kolei brutalność i cierpienie widzimy w innym fragmencie: „I coraz silniej i dokładniej czułem trupie ręce: jak długie kleszcze wysuwały się z jakiejś nory ku mnie, objęły mnie żelaznymi obcęgami i poczęły mnie targać, szarpać, rwać – ciało moje to się poddawało, to znowu gwałtownie opierało” [11]. Przedstawione fragmenty, podobnie jak w *Homo sapiens*, obrazują obłąkanie nadczłowieka, który przedstawia się jako typ wewnętrznie samotny, rozdarty, nieszczęśliwy. Jest to typ dekadenta, który pragnie zaznać szczęścia, ale zagubiony i przerażony tym, co dostrzega, nie odnajduje dla siebie ratunku i uwolnienia od obłąkanych myśli.

Nietzscheański nadczłowiek, w rozumieniu Przybyszewskiego, to typ dekadenta, to człowiek, który istnieje realnie, wewnętrznie przeżywający kryzys. Poczucie mocy nadczłowieka przejawia się tutaj na płaszczyźnie jego postępowania, kiedy „burzy tablice wartości” i zamierza żyć na własny rachunek, nie godzi się z istniejącymi normami i tworzy sobie własny system wartościowania. W swoim postępowaniu zawsze tłumaczy się, że kieruje nim natura w postaci chuci, że jest to siła potężna i nieokiełznana. Poglądy nadczłowieka prowadzą go do wewnętrznego rozdarcia i upadku, co jest charakterystyczne dla ludzi końca XIX wieku.

Inną interesującą interpretacją młodopolską była wykładnia Wacława Berenta, w której nietzscheańskiego nadczłowieka myśliciel objaśniał jako „zlepek cnót rycerza i maga, twór bezcielesny bez podstawy na ziemi” [12]. Jego zdaniem był to pewien upragniony przez Nietzschego – wychowawcę ideał mędrca, czyli fikcyjna i wymarzona postać, dla której filozof upatrywał rolę nauczyciela dla swoich uczniów, takiego, jakim sam chciał zostać. Zaratustra-nadczłowiek był dla Berenta ideałem intelektualnym, który „oddalił się od instynktu w dalekie sfery dyalektyki”, „który do naiwnych bodźców instynktu już nie powróci” [13].

Nadczłowiek jako mędrzec i nauczyciel zbyt wielką posiadał wiedzę i zbyt długo się nad sobą jako o nadczłowieku zastanawiał, by można było go zniżyć do poziomu istoty biologicznej. Istotą strictly biologiczną – zdaniem młodopolskiego komentatora – stanowi człowiek, będący uczniem Zaratustry, on uosabia instynkt, staje się nim i przeobrażając się wewnętrznie zmienia również i własne oblicze. Polski prozaik uważał, że stawanie się nadczłowiekiem nie jest zrezygnowaniem z własnego człowieczeństwa, wręcz przeciwnie, to „stawanie się” człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Autor *Źródła* utożsamiając w konsekwencji postać Zaratustry-nadczłowieka z osobą Nietzschego, doszedł do wniosku, że filozof niemiecki łączy w swojej myśli w sposób mistrzowski elementy idealistyczne z realistycznymi, które z założenia powinny się wykluczać. W imię życia walczy na terenie ducha, w imię rozwoju sfery duchowej dąży do diametralnych zmian i postępów w życiu. Berent pisze o Zaratustrze jako o niezrozumianym samotniku, wirtuozie słownym, który rozmawiając w innym dla ludzi języku został przez nich odepchnięty. Zaratustra poczuł wówczas, że jego powołaniem jest stworzenie nowego życia i nowych dlań ideałów, w celu odmienienia, przewartościowania świata.

Berent wyraźnie dostrzega wieloznaczność koncepcji nadczłowieka, nie upraszcza jej. Pisząc na temat jej charakteru idealistycznego i materialnego, dostrzega równocześnie wiele sprzeczności w myśli nietzscheańskiej i niebezpieczeństwa, jakie może nieść „gazeciarska” lektura pism Nietzschego. Dodatkowo widzi podobieństwa pomiędzy nauką o nadczłowieku a biografią samego filozofa. Wyraźnie zaznacza, że Nietzsche, podobnie jak Zaratustra, jest wychowawcą, że dar nadczłowieczeństwa jest czymś pozytywnym. Pomaga on bowiem w pokonywaniu własnych słabości oraz doskonaleniu na poziomie intelektualnym.

Inną wykładnią nadczłowieka, która, podobnie jak powyższe, zaznaczyła się w polskiej recepcji pism Nietzschego, była interpretacja w duchu darwinizmu. Pojawiła się ona już w okresie młodopolskim za sprawą takich nazwisk jak Kozłowski czy Choiński, a trwała do okresu powojennego za sprawą Lukacsa i Rozmaryna. Interpretacja ta, ogólnie rzecz ujmując, przedstawiała nadczłowieka jako typ biologiczny, powstały w wyniku pewnej hodowli. Typ ten, dzięki określonym warunkom zewnętrznym, np. wychowaniu w określonym środowisku, oraz czynnikom genetycznym, np. blond włosy, biel skóry, wysoki wzrost, stawał się owym nadczłowiekiem.

Rzetelne argumenty, świadczące na niekorzyść pseudodarwinowskim interpretacjom nadczłowieka, przedstawia m. in. Zbigniew Kuderowicz [14] i Józef Pietrzak.

Zbigniew Kuderowicz uważa, iż, pomimo że: „U Nietzschego [widać] wyraźny wpływ nauk biologicznych, zwłaszcza darwinizmu [...] Nietzsche wyprowadza człowieka ze świata zwierzęcego” [15]. Filozof nie poprzestaje na biologicznym określeniu człowieka, bowiem

człowiek jest aktywny i twórczy, zdolny do stania się nadludzką postacią, która wychodzi poza ten ziemski i materialny świat. Autor *Nietzschego* uważał, że nadczłowiek jest typem charakteryzującym się innego rodzaju wyjątkowością. Typ ten może pojawić się w określonych warunkach dzięki sile samego człowieka bez względu na płeć i rasę [16].

Pojęcie „hodowli”, jakie Nietzsche stosuje w odniesieniu do swojego nadczłowieka, Kuderowicz interpretuje jako „proces samoprzewycięzania” istoty ludzkiej. Na ten proces składa się czas, w którym człowiek wyższy usiłuje walczyć z własnymi słabościami i próbuje zapanować nad naturalnymi instynktami. Wykorzystuje do tego celu wysokie napięcie woli mocy. Wielka ilość woli mocy, bowiem może przeobrazić człowieka wyższego w nadczłowieka. Podobnego zdania jest Józef Pietrzak, który napisał, że „Nadczłowiek Nietzschego jest zrozumiały wyłącznie w kontekście samoprzewycięzania [...] człowieka [...]. Pomiędzy 'ostatnim człowiekiem' a nadczłowiekiem istnieje przepaść nie do pokonania – przeczy to zdecydowanie ewolucyjnej koncepcji nadczłowieka. 'Ostatni człowiek' rezygnując z samoprzewycięzania rezygnuje tym samym z nadczłowieczeństwa” [17].

Kuderowicz sądził, że Nietzsche nie utożsamiał rasy z właściwościami antropologicznymi konkretnego indywiduum. „Kwestia rasy – pisał – to dla niego [Nietzschego] dziedziczność różnych cech psychicznych czy fizjologicznych” [18], nie zaś biologicznych. Jednostka ludzka w myśli nietscheańskiej ujęta została w ramach wysoko ambitnego perfekcjonizmu jako nakazu nieskończonego samodoskonalenia się, co czyni pogląd ten niewykonalnym oraz utopijnym.

Kuderowicz zwraca również uwagę na stosunek Nietzschego do darwinizmu. Uważał, że filozof czerpał z poglądów Karola Darwina przekonanie o zwierzęcym pochodzeniu człowieka. Jednakże ta koncepcja spotkała się również z krytyką Nietzschego. Autor *Zmierzchu bożyszcz* kwestionował teorię „walki o byt”, bowiem – jego zdaniem – nie zapewnia ona wzrostu doskonałości żadnemu gatunkowi, co było jej zamierzeniem. Za przykład może posłużyć teoria pochodzenia moralności niewolniczej, najpełniej przedstawiona w *Z Genealogii moralności*, w której to słabi zwyciężają silniejszych. Podobnie uważał Helmut Gillner, który napisał, że Nietzsche w swojej krytyce nauki, skrytykował również biologizm i ewolucjonizm. Filozof niemiecki „Dowodzi [...], że ewolucjonizm [...] jest teoretycznym reprezentantem dekadencji. Ewolucjonizm przenosi mianowicie schyłkowe instynkty i mizerne ideały” [19].

Józef Pietrzak [20] jest zdania, że interpretacje koncepcji nadczłowieka sprowadzają się do dwóch typów: do interpretacji w kontekście biologicznym i socjologicznym. Płytką interpretację socjologiczną przeprowadził – zdaniem Pietrzaka – Lukacs. Autor *Idei nadczłowieka...* powołał się w tej sprawie na opinię Graniera, który pisał, że bezzasadne jest porównywanie przez Lukacsa panów i niewolników nietscheańskich ze współczesnym mu przeciwieństwem klasowym robotników i burżuazji. Dodatkowo dodaje, że Lukacs nie znał tekstów Nietzschego a korzystał wyłącznie „z drugiej ręki”.

Pietrzak wspomina również o tym, że niemieccy ideolodzy socjalistyczni w swojej działalności próbowali „przedstawić Nietzschego, jako zwolennika silnej organizacji państwowej”. Dostrzeżenie przez autora *Idei nadczłowieka...* opatrzenie tłumaczonych, wręcz spaczonych przez rasistów, pojęć używanych przez Nietzschego, takich jak „selekcja”, „wojna” czy „wielka polityka”, jest w większości potwierdzone przez dorobek polskich i zagranicznych nietscheanistów. Pojęcie np. „selekcji” – słusznie twierdzi Pietrzak – może nie mieć u Nietzschego nic wspólnego z ewolucjonizmem darwinowskim, ponieważ to miano mogło służyć również do oznaczenia środków przygotowawczych do nadejścia nadczłowieka.

Dodatkowo autor zwrócił uwagę na elementy, z jakich składa się wyraz „nadczłowiek”. Píše, że prefiks „nad” wyraźnie sugeruje, że Nietzschego chodzi o istotę wyższą nie tyle gatunkowo, jak to przedstawia darwinizm, ile jakościowo. Chodzi mianowicie o lepszego jakościowo człowieka, o zmiany w sferze psychiki, a informacji na ten temat dostarcza nam większość jego tekstów.

O ontologii nietscheańskiej, autor *Idei nadczłowieka* pisze, że jest ona czymś w rodzaju „stawania się” bytu, zmiennością wszystkiego, w tym również ideału nadczłowieka. Nie lokalizuje go w żadnym świecie ani rzeczywistości historycznej, podobnie jak proroka Zaratustry. Do ludzi, o których Nietzsche pisał, iż zbliżali się do ideału nadczłowieka, zaliczyć należy m.in.: Napoleona czy Goethego. Czasami np. Beethovena zaliczał do nadludzi czy półbogów. Juliusza Cezara zaś do postaci najbardziej zbliżonej czystemu ideałowi nadczłowieka.

Współczesna tendencja interpretowania nadczłowieka, która stała się obecnie

obowiązującą, jest: po pierwsze – aktywistyczna; nakierowana na proces „stawania się” i doskonalenia, po drugie – optymistyczna; nadczłowiek to wyraz dbania o dobro swoje, ale również nie szkodenia innym; nadczłowiek w skrajnych przypadkach przedstawia się jako wyraz postawy moralnej, po trzecie – psychologiczna; nadczłowiek to typ psychologiczny, odnosi się do sfery psychiki człowieka. Taką ogólną tendencję można wysunąć, jeżeli dostrzeże się charakter współczesnych metod interpretacyjnych nietzscheizmu. Interpretacje nietzscheańskiego nadczłowieka, jaką przeprowadzili: Maria Kopij, Mariusz Moryń, Helmut Gillner oraz Maria Szyszkowska spełniają warunki tej tendencji interpretacyjnej.

Maria Kopij, wyjaśniając pojęcie nadczłowieka rozumie je jako proces tworzenia człowieka, w kształtowaniu swojej egzystencji. Jest to proces jak najbardziej pozytywny i wiąże się z przełamywaniem pewnych barier psychicznych oraz wznoszeniem na wyższy poziom egzystencjalny. Nadczłowiek „jest wprawdzie określeniem najwyższego celu, ku któremu ma podążać człowiek, ale nie chodzi tutaj o cel” [21], ale o samo dążenie do doskonałości. Kopij uważa, że nadczłowiekiem nie można się stać, można jedynie się nim stawać, co z góry wyklucza bierność człowieka podczas tego procesu przekraczania siebie. Koncepcję tę – zdaniem autorki – nie możemy rozumieć w sposób dosłowny. Nadczłowiek nie jest jakąś konkretną istotą czy bogiem, lecz należy go rozumieć wyłącznie jako inspirację twórczą i „Określenie na udoskonalenie istoty ludzkiej”. [22]

Podobną interpretację przedstawił Mariusz Moryń, który napisał, iż nadczłowiek jest wytworzeniem woli mocy, to „żywiół [który] stanowi konflikt, czyli samoprzewyciężenie: wysublimowana sztuka konfigurowania biegunowych dynamizmów”. [23] Proces doskonalenia jest niczym innym jak wojną człowieka z sobą i o siebie. Nadczłowiek stanowił koncepcję, która miała oznaczać całkowite zerwanie z przeszłością. Pojęcie dionizyjskości – jak zauważył – było „symbolicznym kluczem do tego nowego wzoru osobowego” [24].

Nadczłowieka, podobnie jak Dionizosa, charakteryzuje instynktowne działanie, płodność, ekstaza oraz przeżycie tragiczności, tzn. świadomość nieuniknionej klęski, która miała nadejść z chwilą odrzucenia. Pojęcie dionizyjskości – jak wskazuje Moryń – obejmował połączenie energii, mocy, afirmacji życia a także wiedzy radosnej. Rozum ma naturę stadną, społeczną, dlatego też rozwój człowieka wyższego nie może odbywać się w oparciu o jego właściwości, lecz w oparciu o siłę wewnętrzną, w oparciu o wzrost woli mocy. Źródłem postępu w dążeniu do nadczłowieka nie jest poziom maksimum mocy, czy też zaspakajanie popędów, lecz ich wyzwalenie z siebie. Samodoskonalenie się człowieka jest formą wojny z sobą i o siebie, w niej ujawniać się miał egoizm i egocentryzm istoty ludzkiej. Moryń jednakże dodaje, że Nietzsche w swojej teorii nawoływał ażeby eliminować niskie popędy, zaliczał do nich: obrazę, litość, zemstę oraz, i przede wszystkim pogardę. Jego zamierzeniem nie jest szkodenie innym, ale skoncentrowaniu się na psychicznym i instynktownym kreowaniu własnej istoty.

Podobną tendencję wyraził współczesny myśliciel – Helmut Gillner, dla którego nadczłowiek był pozytywnym i psychologicznym projektem Nietzschego. Oprócz tego stanowił również wyraz immoralizmu filozofa, który nie stanowił bynajmniej wyrazu relatywizmu, ale moralności odbiegającej od powszechnie przyjętej. Jest to moralność owej jednostki nadludzkiej, która sama wytwarza wartości. Nadczłowiek w takiej perspektywie jest celem ostatecznym, nie natomiast mrzonką czy celem hipotetycznym, jak uważali powyżsi interpretatorzy. Filozofia Nietzschego została ukazana jako pozytywny program, prezentujący psychiczny proces samodoskonalenia się jednostki. Gillner broni koncepcji nadczłowieka przed błędnymi, negatywnymi interpretacjami, obarczającymi ją za tragedie wojenne i powstanie faszyzmu. Zbrodniarzami – jak twierdzi Gillner – byli hitlerowcy, barbarzyńca, czyli nadczłowiek Nietzschego to istota bez trwogi, która działając dla dobra kultury, przeciwstawia się jej nihilistycznemu upadkowi. Nadczłowiek nietzscheański został przedstawiony jako jednostka wybitna, która ma w sobie tyle siły, ażeby przeciwstawić się panującemu łaadowi społecznemu. Życie postrzegał Nietzsche jako niekończącą się walkę, ale w żadnym razie jako walkę w sensie militarnym, tylko taką, która niesie ze sobą cele konstruktywne, budujące, które w zamian za panującą moralność przyniesie korzyść niewspółmierną. Tą korzyścią będzie wykreowanie nadczłowieka i ogólny szacunek do życia, czego filozof niemiecki nie dostrzegał w moralności chrześcijańskiej.

Idealnym odzwierciedleniem współczesnej tendencji interpretowania nietzscheańskiego nadczłowieka przedstawia interpretacja Marii Szyszkowskiej. Autorka ta twierdzi, że stan nadczłowieczeństwa to dążenie do udoskonalenia własnego „ja”. „Nadczłowiek to istota wolna, działająca, mająca poczucie obowiązku wobec innych, twórcza, obdarzona poczuciem odpowiedzialności, biorąca odważnie w swoje ręce własny los. Nadczłowiek staje się ascetą po



to, by nie tracić cennej energii życiowej na sprawy błahe, pozbawione znaczenia. Tworzy wartości, aby nadać istnieniu treść" [25]. Nadczłowieczeństwo jest celem człowieka. Dążeniu do tego celu towarzyszy bezinteresowne i altruistyczne tworzenie kultury. Droga do nadczłowieczeństwa jest długa i trudna, wymaga skupienia na własnych instynktach oraz opanowania ich. „Nagrodą bywa poczucie słuszności własnej drogi życiowej, ale to poczucie jest często gorzkie, bowiem najczęściej niezwiązane z akceptacją otoczenia”. Nadczłowiek bowiem skazany jest na samotność, niezrozumienie z powodu własnej wyjątkowości i silnemu poczuciu celu, który staje się czymś priorytetowym i najważniejszym.

Maria Szyszkowska uważa, że „pojęcie nadczłowieka w filozofii Nietzschego nie ma nic wspólnego z rasizmem”. Nadczłowieczeństwo jest zadaniem dla każdego człowieka, jest kierunkowskazem do tego, by postępować zgodnie z własnym sumieniem. „Stawać się nadczłowiekiem, a więc doskonalić na swój własny sposób własne „ja”, to znaczy kształtować na wyższym poziomie swoją stronę intelektualną oraz emocjonalno-wolitywną”.

W polskiej recepcji możemy wyróżnić kilka podstawowych tendencji w procesie interpretowania nadczłowieka. Są nimi: tendencja twórcza, tendencja darwinowska oraz optymistyczna. Z tendencją twórczą mamy do czynienia w przypadku interpretacji młodopolskich. Przejawiała się ona w pewnej dowolności interpretacyjnej, co w konsekwencji doprowadziło do powstania wielu różnych wykładni nadczłowieka. Wynikało to po pierwsze z niewielkiej znajomości nietzscheanizmu w tym okresie. Po drugie z literackiego charakteru recepcji w owym czasie. Z tendencją darwinowską mamy do czynienia od początku recepcji do okresu powojennego, najbardziej intensywnie zaś przejawiała się w międzywojniu. Po tym okresie komentatorzy zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że nietzscheanizmu nie należy interpretować w sposób jednostronny, że muszą uwzględniać wewnętrzną sprzeczność tej filozofii. Założenie tej wewnętrznej sprzeczności oraz częstotliwość wypowiedziania się Nietzschego na pewne sprawy, może wskazać kierunek naszych poszukiwań.

Optymistyczna tendencja jest widoczna współcześnie, gdzie porzucając powyższe, dochodzi się do wnikliwych i rozbudowanych analiz nadczłowieka. Współczesne wykładnie *Übermenscha* przedstawiają nie tak kontrowersyjny jego obraz; są łagodne, optymistyczne i zacierają brutalne oraz agresywne jego przesłanie. Co do takiego przesłania nie możemy mieć wątpliwości, bowiem w każdym z dzieł Nietzschego na plan pierwszy wysuwa się bezpośrednia krytyka oraz atak skierowany w stronę człowieka stadnego, jego pseudokultury czy religii, którą wyznaje. Problem na pewno jest bardziej zawiły i wymaga odrębnej analizy. Na tym etapie rozważań dziwić nas może jedynie niesłuchanie optymistyczny ton współczesnych analiz nietzscheanizmu, to, że mroczny i demoniczny niegdyś nadczłowiek ni stąd ni zowąd przeistoczył się w Samarytanina, postać miłosierną i uduchowioną. Obecnie, nie sposób nawet dyskutować z optymistycznymi wykładniami nadczłowieka, jest ich zbyt wiele, a poruszanie tematu drapieżności pism Nietzschego, wydaje się być przestarzałe i nieaktualne, prowadzące do negatywnych konsekwencji.

Artykuł ukazał się na łamach Ateista.pl 21.01.2007

---

Przypisy:

[1] B. Banasiak, *Sny o potędze. Przyczynek do teorii Nadczłowieka*, „Nowa Krytyka” 2003, s. 99.

[2] Koncepcja nadczłowieka przez niemal całą recepcję nie była rozpatrywana w kontekście własnej dynamiki, nie analizowano jej odniesień do pojęcia geniusza, ducha wolnego czy boga Dionizosa. Czynili tak przede wszystkim komentatorzy młodopolski i międzywojenni, ponieważ nietzscheanizm w tym czasie był jeszcze nie uformowany, nie powstała wówczas żadna całościowa interpretacja myśli Fryderyka Nietzschego, co jest przywilejem wyłącznie czasów współczesnych. Ta błędna jednostronność i statyczność interpretacyjna całkowicie wyklucza ukazanie nietzscheanizmu w jego „stawianiu się” i trwaniu. Zdaniem Leszka Kusaka w polskiej recepcji niezmiernie często przeoczało się fakt, że idea nadczłowieka nie jest jedyną ideą człowieka, jaka zawarta jest w filozofii nietzscheańskiej. Inne, jakie wymienia, to przede wszystkim: geniusz, późniejszy prawdziwy człowiek, wolny duch. Nadczłowiek,

który nastąpił po wcześniejszych próbach określenia człowieka, stanowił, w rozumieniu Nietzschego, najdoskonalszą i najbardziej doprecyzowaną spośród nich ideę oraz dopełnienie i uzupełnienie wcześniejszych. Mamy, więc tu do czynienia niewątpliwie z ewolucją poglądów Nietzschego w tym zakresie. Praca Kusaka doskonale przedstawia dynamiczny charakter koncepcji nadczłowieka, ukazuje, że koncepcja ta (dzięki zmianom w nazwie i teorii) konsekwentnie zmieniała swe znaczenie w następujących po sobie dziełach Nietzschego. Saksoński myśliciel, jak wykazał w swojej pracy Kusak, w sposób świadomy dokonywał pewnych modyfikacji, by w ten sposób, jeszcze bardziej udoskonalić swój ideał człowieka, a w konsekwencji określając go mianem nadczłowieka. Fakt, że Nietzsche na nim poprzestał może dowodzić, że był usatysfakcjonowany tym rozwiązaniem i uważał je za ostateczne (L. Kusak, *Ideał człowieka we wczesnych pracach filozoficznych F. Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1990, nr 2-3, ss. 299-309).

[3] S. Przybyszewski, *Homo sapiens*, „Wybór Pism”, oprac. R. Taborski, s. 121.

[4] Tamże, s. 118.

[5] Tamże, s. 117.

[6] Tamże, s. 124.

[7] Tamże, s. 36.

[8] S. Przybyszewski, *Requiem aeternam*, „Wybór Pism”, oprac. R. Taborski, s. 38.

[9] Tamże, s. 84.

[10] Tamże, s. 39.

[11] Tamże, s. 63.

[12] W. Berent, *Źródła...*, op. cit., s. 132.

[13] Tamże, s. 133.

[14] Kuderowicz uważał, że winą za powstanie takiej wykładni filozofii autora Zaratustry nie należy obarczać wyłącznie siostry filozofa – Elżbiety Froter Nietzsche, ponieważ „w samej twórczości [niemieckiego filozofa] tkwiły możliwości zafałszowania jego stanowiska”. Terminy, jakie wprowadził do swojej filozofii były wieloznaczne i zmieniały swoje znaczenie w kolejnych dziełach. Aforystyczny i metaforyczny styl znacznie utrudnia komunikację z Czytelnikiem, tworząc barierę nieporozumienia. Wiele koncepcji, jakie zaproponował Nietzsche z łatwością ulegały wulgaryzacji; wolę mocy rozumiano jako fascynację siłą fizyczną, naukę o roli instynktu naturalnego w życiu człowieka, jako przekonanie o olbrzymim znaczeniu biologicznej, fizycznej strony człowieka, hasło immoralizmu jako akceptację przestępstw i usprawiedliwienie wszelkich wykroczeń (Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, op. cit., s. 152).

[15] Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, op. cit., s. 68.

[16] Koncepcja nadczłowieka w swym założeniu zaciera linie demarkacyjne pomiędzy kobietą i mężczyzną, człowiekiem i zwierzęciem, pomiędzy ludźmi a bogami.

[17] J. Pietrzak, *Ideał nadczłowieka w filozofii Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1983, z. 3, s. 107.

[18] Tamże, s. 183.

[19] H. Gillner, *Fryderyk Nietzsche...*, op. cit., s. 107.

[20] J. Pietrzak, *Idea nadczłowieka w filozofii Fryderyka Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1986, nr 3, ss. 101-116.

[21] M. Kopij, *Friedrich Nietzsche...*, op. cit., 83.

[22] Tamże, s. 84.

[23] M. Moryń, *Wola mocy...*, op. cit., s. 142.

[24] Tamże.

[25] [Maria Szyszkowska: Sięgnijmy do Nietzschego](#)

#### **Karolina Forbes**

26 lat. Z wykształcenia jest polonistką i filozofem. Obecnie studiuje język angielski i mieszka w Anglii.

(Publikacja: 15-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6138) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6138>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)